

Sygn. akt I ACa 265/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Elżbieta Patrykiewicz
Sędzia:	SA Bożena Oworuszko (spr.)
Sędzia:	SA Jolanta Terlecka
Protokolant	prot. Katarzyna Furmanowska

po rozpoznaniu w dniu 1 października 2015 r. w Lublinie na rozprawie

sprawy z powództwa S. S.

przeciwko C. (...) Towarzystwu (...) z siedzibą
w P.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu z dnia
18 grudnia 2014 r. sygn. akt I C 1028/13

I. z apelacji obu stron zmienia zaskarżony wyrok:

- a) w pkt I w ten sposób, że kwotę 48.800 zł podwyższa do kwoty 205.744 (dwieście pięć tysięcy siedemset czterdzieści cztery) złote;
- b) w pkt IV w ten sposób, że zasądza od pozwanego C. (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w P. na rzecz powoda S. S. kwotę 18.482 (osiemnaście tysięcy czterysta osiemdziesiąt dwa) złote tytułem kosztów procesu;

II. oddala obie apelacje w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego C. (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w P. na rzecz powoda S. S. kwotę 10.760 (dziesięć tysięcy siedemset sześćdziesiąt) złotych tytułem kosztów procesu za II instancję.

I A Ca 265/15 UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia Sąd Okręgowy w Zamościu zasądził od pozwanego C. (...) Towarzystwo (...) z siedzibą w P. na rzecz powoda S. S. kwotę 48.800 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 7 lipca 2013 r. do dnia zapłaty. W pozostałym zakresie powództwo oddalił, a koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie zniósł.

Sąd I instancji ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 maja 2013 r. strony zawarły umowę ubezpieczenia upraw

z dopłatami z budżetu Państwa na okres od 31 maja 2013 r. do

15 listopada 2013 r. Ubezpieczeniem była objęta m. in. pszenica jara na polu powoda w miejscowości R., na powierzchni 47,69 ha, suma ubezpieczenia – 7 000 zł za 1 hektar (łącna suma ubezpieczenia – 333 830 zł) oraz buraki cukrowe na polu powoda w miejscowości R., na powierzchni 45,84 ha, suma ubezpieczenia – 12 200 zł za 1 hektar (łącna suma ubezpieczenia – 559 248 zł). Zgodnie z tą umową ubezpieczyciel odpowiada za szkody spowodowane gradem, deszczem nawalnym bądź huraganem od 8 % ubytku w plonie głównym na polu lub jego części. Pozostałe zasady związane z umową ubezpieczenia określały Ogólne Warunki Ubezpieczenia Upraw Rolnych. Dnia 6 czerwca 2013 r. na uprawy powoda w miejscowości R. spadł deszcz nawalny, który częściowo zniszczył buraki cukrowe (rośliny wyrwane, zamulone, połamane liście) i pszenicę jarą (połamane źdźbła, zamulenie). Na dużych powierzchniach powstały zastoiska wodne. Powód zgłosił do pozwanego szkodę spowodowaną deszczem nawalnym w dniu 6 czerwca 2013 r., wskazując areal pszenicy jarej – 47,69 ha i buraków – 45,89 ha w miejscowości R.. Na polu powoda była komisja powołana przez pozwanego, w skład, której wchodziłi A. M. (1) i J. C. (1). Komisja w „protokole wstępnym” dotyczącym pszenicy wpisała m. in. „termin siewu – 25. 04”, pow. uprawy – 47,69”, faza wzrostu – początek kłoszenia”, „ogólny procent szkody – 8,0 ha”, „uwagi: Deszcz nawalny spowodował zatopienie i zamulenie roślin, które zamierają w stojącej wodzie” (w późniejszym czasie dopisano: „są zamulone”. W protokole wstępnym dotyczącym buraków cukrowych wpisano m.in. „termin siewu – 29-30.04”, „powierzchnia uprawy – 45,84”, faza wzrostu rośliny – 6 liści właściwych”, ogólny procent szkody – 20,0”, „uwagi – Rośliny po nawalnym deszczu są w wodzie, żółkną i zamierają”. W późniejszym czasie dopisano „są zamulone”. Następnie komisja sporządziła końcowy protokół oględzin upraw, podpisany również przez powoda. Z protokołu wynika, że w stosunku do pszenicy jarej „po nawalnym deszczu rośliny zamierają w środowisku wodnym”, powierzchnia uszkodzona

– 8 ha, natomiast w stosunku do buraków cukrowych „rośliny wypadają

w wodzie po nawalnym deszczu”, powierzchnia uszkodzona – 20 ha. Na protokole tym nie wpisano procentowo uszkodzenia uprawy (w przeciwieństwie do końcowego protokołu oględzin upraw na polu powoda w 2012 r.). W późniejszym czasie, bez obecności powoda komisja dopisała w protokole w pozycji dotyczącej pszenicy: „są zamulone” oraz „ostateczny ubytek w plonie – 25 %”, zaś w pozycji dotyczącej buraków cukrowych: „są zamulone” oraz „ostateczny ubytek w plonie – 25. Na podstawie tak uzupełnionego protokołu końcowego pozwany sporządził operat szkodowy stwierdzając, że powierzchnia pola pszenicy zakwalifikowanego, jako szkoda wynosi 8,00 ha, suma ubezpieczenia z 1 ha – 7 000 zł, stwierdzony procent uszczerbku plonu – 25 %, wartość szkody – 14 000 zł, natomiast powierzchnia pola buraków cukrowych zakwalifikowanych, jako szkoda wynosi 20,00 ha, suma ubezpieczenia z 1 ha – 12 200 zł, stwierdzony procent uszczerbku plonu – 25 %, wartość szkody – 61 000 zł. Pozwany przyznał i wypłacił powodowi odszkodowanie w kwotach zgodnych z operatem szkodowym. W dniu 18 czerwca 2013 r. na polu powoda w R. przeprowadziła oględziny komisja z Urzędu Gminy w R. w składzie: S. W. – pracownik Urzędu Gminy w R., H. W. (1) – pracownik Ośrodka Doradztwa Rolniczego w J.. Komisja stwierdziła, że w uprawie pszenicy jarej o pow. 47,69 ha wystąpiły straty spowodowane nawalnym deszczem w około 15 %, w uprawie buraków cukrowych o pow. 45,84 ha wystąpiły straty spowodowane nawalnym deszczem w około 45 %, do chwili obecnej utrzymują się zastoiska wodne. Członkowie tej komisji widzieli, że na skutek deszczu nawalnego rośliny były bardzo zniszczone, wylamane, wyszarpane, przybite do ziemi, połamane były liście. Z punktu widzenia agrotechnicznego nie było już możliwości zasadzenia innych roślin, gdyż była to już połowa okresu wegetacji istniejących upraw. Uprawy pszenicy i buraków cukrowych znajdowały się na polu tylko częściowo zmeliorowanym.

W tych zagłębieniach, gdzie woda gromadziła się bez możliwości odpływu

i zalegała przez dłuższy czas, także na skutek trwających przez pewien okres czasu opadów, zniszczenie roślin było większe. Powód utrzymał ogólny areal upraw roślin objętych umową ubezpieczenia do zbioru.

Taki stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wskazanych wyżej dokumentów złożonych przez strony do akt sprawy, których wiarygodność i moc dowodowa nie były kwestionowane. Fakt dopisania pewnych wyrażeń dotyczących zamulenia roślin i stopnia ich uszkodzenia w protokołach sporządzonych przez komisję dokonującą oględzin z inicjatywy pozwanego został przyznany przez obie strony i jest przedmiotem oceny w kontekście innych dowodów.

Wiarygodne są zeznania świadków T. D., G. K., M. P., H. W. (1) i wyjaśnienia powoda. Z dowodów tych wynika, że uprawy pszenicy jarej i buraków cukrowych na polu powoda w R. zostały częściowo zniszczone wskutek nawalnego deszczu. Potwierdzają je także obrazy uwidocznione na zdjęciach. Zeznania świadków A. M. (1) i J. C. (1) tylko częściowo zasługują na wiarę, gdyż są wewnętrznie sprzeczne, nadto w protokołach przez nich sporządzonych po oględzinach działek dokonano bez udziału powoda uzupełnień, które noszą cechy dowolnych. Świadkowie ci umieścili w protokołach stwierdzenia, które dały podstawę do uznania przez pozwanego szkody, jako wyrządzonej na skutek nawalnego deszczu. W oparciu o te protokoły pozwany przyznał powodowi odszkodowanie za szkody spowodowane deszczem nawalnym. Nie zasługują, więc na wiarę zeznania tych świadków w części, gdzie twierdzą, iż był to deszcz intensywny, a nie nawalny, natomiast szkoda wystąpiła tylko na terenie obniżonym, na skutek podtopień i dłuższego zalegania wody. Jednocześnie świadkowie ci, tłumacząc dokonane dodatkowo w późniejszym czasie wpisy w protokołach twierdzą, że gdyby nie dokonali wpisu „zamulenia roślin” powód nie otrzymałby odszkodowania. Pozostaje to w sprzeczności zarówno z protokołami ze wstępnych oględzin sporządzonymi przez tych świadków, gdzie podają stan roślin po „nawalnym deszczu”, jak też z protokołem oględzin komisji z Urzędu Gminy w R. oraz z zeznaniami naocznych świadków zdarzenia, jakim był opad deszczu nawalnego w dniu 6 czerwca 2013 r. na pola powoda i skutki tego deszczu.

Sąd uznał za rzeczową i zasługującą w pełni na wiarę opinię biegłego z zakresu rolnictwa I. S.. Zdaniem biegłego uszkodzenie na skutek deszczu nawalnego nastąpiło na całej powierzchni upraw, w burakach w granicach 45 %, a w pszenicy – 15 %. Sąd Okręgowy podzielił taką argumentację, gdyż znajduje ona potwierdzenie w wiarygodnym materiale dowodowym.

W tym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest częściowo uzasadnione. Zgodnie z art. 805 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się w zakresie działalności swojego przedsiębiorstwa, spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Przy ubezpieczeniu majątkowym świadczenie ubezpieczyciela polega na zapłacie określonego odszkodowania za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku – art. 805 § 2 pkt 1 k.c. Bezsparnie strony łączyła umowa ubezpieczenia upraw z dopłatami unijnymi m.in. od skutków deszczu nawalnego. Zasady związane z umową ubezpieczenia zostały określone w Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych (dalej o.w.u.). Zgodnie z § 33 ust. 3 pkt 2 o.w.u. ubezpieczyciel uznaje wystąpienie szkody spowodowanej deszczem nawalnym, jeżeli symptomem szkód w roślinach lub ich częściach są: wyrwania z naturalnego podłoża, złamania, zgięcia, pęknięcia, wybicia, naderwania lub oderwania. Jednak w myśl § 33 ust. 4 pkt. 2 o.w.u. ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności za szkody w uprawach, które powstały w wyniku nagromadzenia się wody na powierzchni pola powodującej gnienie nasion, roślin lub ich części, zahamowanie wzrostu i rozwoju roślin, nawet, jeżeli nagromadzona woda jest skutkiem deszczu nawalnego.

W przedmiotowym stanie faktycznym zastoiska wodne na polu powoda, stwierdzone przez obie komisje i świadków, w których rośliny żółkły,gniły i zamierały były spowodowane brakiem melioracji gruntu na części arealu objętego ubezpieczeniem. Prawidłowo działający drenaż powinien odprowadzić nadmiar stagnującej wody w czasie nie dłuższym niż 48 godzin. Dlatego zgodnie z § 33 ust. 4 pkt 2 o.w.u. pozwany nie odpowiada za szkody powstałe w uprawach powoda w 100% na tej powierzchni, gdzie woda nagromadziła się w zastoiskach wodnych. Większy rozmiar szkody spowodowany zaleganiem wody na obniżonym, bezodpływowym terenie był zjawiskiem wtórnym nie tylko po deszczu nawalnym, ale także opadach o innym natężeniu. Ubezpieczyciel nie odpowiada za skutki tych wszystkich zdarzeń, a tylko za szkody wyrządzone przez deszcz nawalny.

Straty spowodowane deszczem nawalnym prawidłowo oceniła komisja z Urzędu Gminy w R. i dała temu wyraz w protokole z dnia 18 czerwca 2013 r. Ustalenia tej komisji w całości podzielił biegły z zakresu rolnictwa I. S.. Należy, więc przyjąć, że w uprawie pszenicy jarej o pow. 47,69 ha wystąpiły straty spowodowane deszczem nawalnym w około 15

%, natomiast w uprawie buraków cukrowych o pow. 45,84 ha wystąpiły straty spowodowane deszczem nawalnym w około 45 %.

Zgodnie z art. 321 § 1 k.p.c. Sąd nie może wyrokować, co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem pozwu, ani zasądzać ponad żądanie. Strona powodowa reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika żądaniem odszkodowania objęła tylko powierzchnię 8 ha pszenicy jarej i 20 ha buraków cukrowych. Pomimo, że biegły sądowy na rozprawie w dniu 11 grudnia 2014 r. zaopiniował, że deszcz nawalny dokonał zniszczeń na całym areale pszenicy jarej i buraków cukrowych, (co było już wiadome w świetle znanych powodowi ustaleń komisji z Urzędu Gminy w R.), żądanie pozwu nie zostało w żaden sposób zmienione do zamknięcia rozprawy.

Przy tak określonym przez stronę powodową przedmiocie żądania Sąd uznał, że powództwo jest zasadne w zakresie szkody na powierzchni 20 ha buraków cukrowych, przy przyjęciu 45 % zniszczenia roślin, zgodnie z ustaloną w umowie ubezpieczenia stawką kwotową – 12 200 zł za 1 ha. Wyliczone w taki sposób odszkodowanie w wysokości 109 800 zł (20 ha x 12 200 zł x 45 %), należy pomniejszyć o kwotę 61 000 zł wypłaconą powodowi w toku postępowania likwidacyjnego. Do zapłaty pozostaje, więc 48 800 zł. i do tej kwoty Sąd uwzględnił powództwo.

Szkoda spowodowana deszczem nawalnym na areale 8 ha pszenicy (żądanie pozwu), licząc po 7 000 zł za 1 ha (zgodnie z umową ubezpieczenia) i przyjmując 15 % uszkodzenie roślin (wobec opinii biegłego i komisji z Urzędu Gminy w R.) wyraża się kwotą 8 400 zł. Wobec tego, że pozwany w postępowaniu likwidacyjnym wypłacił powodowi z tytułu strat w pszenicy jarej kwotę 14 000 zł, dalej idące żądanie powoda nie jest uprawnione.

Roszczenie pozwu ponad zasadną kwotę 48 800 zł podlega, więc oddaleniu.

Orzeczenie o kosztach procesu oparto na zasadzie art. 100 k.p.c.

Apelacje od powyższego rozstrzygnięcia wniosły obie strony.

Powód S. S. zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo, zarzucając obrazę prawa procesowego:

1. Art. 233 kpc w zw. z art. 321 § 1 kpc w zw. z art. 805 § 1 kc przez błędne przyjęcie, że roszczenie powoda dotyczyło wyłącznie 20 ha buraków cukrowych i 8 ha pszenicy, podczas, gdy powierzchnia uszkodzonych roślin obejmowała odpowiednio 45,84 ha i 47,69 ha roślin;
2. Art. 328 § 2 kpc przez wadliwe i niezrozumiałe uzasadnienie pisemne rozstrzygnięcia.

Wskazując na powyższe skarżący domagał się zmiany wyroku i podwyższenia kwoty odszkodowania do 161 200 zł. oraz zasądzenia kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Pozwany C. (...) Towarzystwo (...)

z siedzibą w P. zaskarżyło wyrok w części uwzględniającej powództwo, zarzucając:

1. Obrazę prawa materialnego: art. 805 § 1 kc w zw. z art. 821 kc w zw. § 33 ust. 4 OWU przez zasądzenie odszkodowania za szkodę spowodowaną zaleganiem upraw w wodzie, to jest zakresie, w jakim pozwany nie ponosi odpowiedzialności; art. 6 kc przez przyjęcie, że powód udowodnił wysokość szkody z racji deszczu nawalnego i art. 362 kc przez nieuwzględnienie przyczynienia powoda w zakresie powiększenia rozmiarów szkody poprzez brak melioracji pola.
2. Obrazę prawa procesowego: art. 232 kpc przez rozstrzygnięcie w oparciu o stan faktyczny, który nie został należycie przez powoda wykazany i art. 227 kpc w zw. z art. 233 kpc przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów o pominięciu faktu otrzymania przez powoda plantacji

i uzyskania zysków ze sprzedaży plonów oraz zdolności roślin do regeneracji, a nadto zalegania roślin w wodzie i przyczynienia się powoda do zwiększenia szkody przez brak melioracji z zbyt późny zasiew pszenicy skutkujący ubytkiem plonów w granicach 8 – 10 % oraz art. 100 kpc.

Wskazując na powyższe skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa i zasądzenia na rzecz pozwanego kosztów procesu, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obydwu stron są częściowo uzasadnione, a zaskarżone orzeczenie w dotychczasowym kształcie ostać się nie może.

W pierwszym rzędzie nie można zaakceptować stanowiska Sądu I instancji, co do wskazanej przez powoda faktycznej podstawy powództwa rozumianej w taki sposób, jak to przedstawił w swych rozważaniach w tym zakresie. Rację ma Sąd Okręgowy, że powód domagał się odszkodowania za 20 ha zniszczonych upraw buraków cukrowych i 8 ha pszenicy. Jednocześnie jednak twierdził, że szkoda na tym obszarze jest 100%. Odwoływał się tu do ustaleń objętych protokołem oględzin upraw w wersji jemu wydanej (k. 8), bez przeróbek i dopisków uczynionych przez pozwanego na jego dokumencie (k. 63). Koresponduje to z treścią twierdzeń powoda, iż szkoda dotknęła cała powierzchnię upraw (została przerzedzona), jednakże szacunkowo w trakcie oględzin z komisją pozwanego ustalono, że łączny obszar strat na 20 ha buraków i 8 ha pszenicy. Znajduje to z kolei potwierdzenie w zeznaniach świadków A. M. i J. C., sporządzonych przez nich szkiców z oględzin (k. 60, 62), gdzie wartości te wskazane są w rubryce procent szkody. Ostatecznie koresponduje powyższe z wynikami oględzin dokonanych przez komisję gminną (k. 15), z której wynika, że w uprawie buraka cukrowego szkoda wystąpiła na całej powierzchni uprawy (45,84 ha) w ok. 45%. Przeliczając powyższe otrzymujemy szkodę całkowitą na powierzchni przekraczającej nieznacznie 20 ha ($45\% \times 45,84 = 20,628$) W przypadku natomiast pszenicy jarej szkoda ta objęła obszar 47,69 ha i nastąpiła w ok. 15%, co daje 7,15 ha szkody całkowitej ($47,69 \times 15\% = 7,15$ ha). Są to wartości przybliżone do tych, jakie znalazły się w wydanym powodowi kalkowym odpisie protokołu szkody. Dowodzą one zdaniem Sądu Apelacyjnego, że tak też należy rozumieć twierdzenia poszkodowanego w zakresie podstawy faktycznej powództwa. Były one również podstawą do sprecyzowania kwotowej wysokości żądania pozwu. Odwoływanie się przez Sąd I instancji do odmiennych ustaleń bieglego, co do odmiennego arealu zniszczeń w plantacjach powoda spowodowanych deszczem nawalnym nie jest uprawnione przede wszystkim z tej przyczyny, że biegły ten żadnych własnych ustaleń w tym zakresie nie czynił, a przytoczył jedynie znajdujący się aktach omówiony wyżej protokół gminnej komisji szacowania szkód w uprawach powoda. Powód zaś nie tylko nie zmienił swego stanowiska do końca przewodu sądowego, ale wręcz wyraźnie twierdził, że zgadza się z ustaleniami komisji pozwanego zawartymi w protokole na k. 8.

Odmienne od przedstawionego wyżej stanowisko Sądu I instancji nie jest uzasadnione, gdyż opiera się jedynie na wrywkowym uwzględnieniu twierdzeń powoda, co do samej faktycznej podstawy powództwa i ostatecznie nie jest logiczne.

Tak, więc rację należy przyznać powodowi, o ile wskazuje na wadliwość w zakresie takiego rozumienia przez Sąd I instancji podstawy faktycznej powództwa.

Podstawą dla określenia wysokości szkody powoda w uprawach buraka cukrowego i pszenicy jarej stanowi szkoda całkowita (100%) w burakach na powierzchni 20 ha i pszenicy na powierzchni 8 ha. W tym też miejscu krytycznie odnieść się należy do przedstawionego przez pozwanego protokołu szkody (k. 63), który z założenia stanowić miał oryginał kalkowej kopii wydanej powodowi (k. 8), jednakże nim nie jest z racji dopisków. Porównanie obydwu tych dokumentów wskazuje, że różnią się one szeregiem istotnych szczegółów, wypaczających wyniki oględzin szkody dokonane przez pozwanego. I tak

w protokole powoda (k. 8) brak jest wskazania rodzaju ryzyka. Protokół pozwanego (k. 63) wolny jest od tego rodzaju mankamentu. Protokół powoda nie zawiera wskazania czy jest to szkoda całkowita czy częściowa, podczas, gdy protokół pozwanego już taką adnotację (25%) zawiera. Jednocześnie wskazać należy, że żaden z przeprowadzonych w

sprawie dowodów zaferowanych przez strony nie wskazuje, na jakiej podstawie i skąd wartość taka została przyjęta. Różnią się również zapiski w kolumnie „stwierdzone uszkodzenia oraz ich stopień. Faza rozwojowa w dniu szkody”. Ostatecznie uzupełniona została data otrzymania protokołu przez powoda. I tak dokument na k. 8 zawiera tylko datę roczną, podczas gdy na k. 63 – datę 6 czerwca 2013 r., która bezsprzecznie nie może być uznana ani za datę oględzin i szacowania szkody ani też za datę doręczenia powodowi tegoż dokumentu. Wiadomym jest, bowiem, że szkoda miała miejsce w dniu 6 czerwca 2013 r., jej szacowanie prawdopodobnie tydzień później. Zważywszy na powyższe dopiski dokonane bez wiedzy i zgody powoda, podczas, gdy protokół ten zawiera jednocześnie stwierdzenie o tym, że są to oględziny końcowe i że poszkodowany potwierdził szacowanie całość zgłoszonych szkód oraz akceptację wyników oględzin, twierdzenia pozwanego, że był uprawniony do dokonywania takich dopisków, a powód został o nich poinformowany telefonicznie, a nawet, że były one dla dobra powoda nie można zaakceptować. Szacowania zaś wysokości szkody uprzednio, w odniesieniu do innych niż przedmiotowe uszkodzeń pozwany dokonywał w obecności poszkodowanego i przy nim też określał procentową wysokość szkody (k. 73). Nie jest to, więc stosowana przez niego powszechnie praktyka zaniechania takich szacunków, czy scedowania ich na inne osoby i inny termin. Dlatego też dokument złożony przez pozwanego (k. 63) należy uznać za niewiarygodny, gdyż sam pozwany dokonując dopisków pozbawił ten tworzony przez niego dokument waloru wiarygodności. Jednocześnie, jak to już podnoszono wyżej nie ma żadnych innych dowodów uzasadniających w szczególności przyjęcie, że szkoda powoda stanowi 25 % ubytków w plonie.

W tym miejscu podkreślenia wymaga, że poza sporem jest, że deszcz nawalny, jaki nawiedził plantacje powoda czyniąc szkody w jego uprawach buraka i pszenicy był tak intensywny, że oprócz wyrwania, wybicia i złamania roślin spowodował także, iż woda na plantacji nie odpływała szybko, tworząc zastoiny, co ostatecznie skutkowało obumieraniem roślin stojących w wodzie. Jak wynika to z opinii biegłego (k. 163) ten brak odpływu wody w ciągu 48 godzin powoduje gnicie roślin i ich obumieranie. Myli się jednakże pozwany twierdząc, że jest to okoliczność, którą zobligowany jest wziąć pod rozwagę Sąd, jako przyczynienie powoda do powstania/zwiększenia szkody (art. 362 kc). W świetle łączących strony ogólnych warunków ubezpieczenia jest wręcz przeciwnie. Tego rodzaju szkody są szkodami nieobjętymi ryzykiem ubezpieczeniowym w świetle § 33 ust. 4 pkt 2. Regulacja § 33 pkt 2 wyrażnie, bowiem wskazuje, za jakie skutki deszczu nawalnego pozwany, jako ubezpieczyciel odpowiada (wyrwania roślin z podłoża, ich złamanie, pęknięcia, wybicia, naderwania, oderwania). Natomiast nie ponosi odpowiedzialności za szkody w uprawach, które powstały w wyniku nagromadzenia się wody na powierzchni pola, powodujące gnicie roślin, zahamowanie ich wzrostu lub rozwoju, nawet, jeżeli nagromadzona woda jest skutkiem deszczu nawalnego (§ 33 ust. 4 pkt 2 o.w.u.). Zatem rolą pozwanego było wykazanie, jakie szkody spowodowane były właśnie tym nagromadzeniem się wody i brakiem jej odpływu oraz szkodami określonymi w § 33 ust. 4 pkt 2 owu, jednakże nie w kontekście przyczynienia się powoda, a wyłączenia swej odpowiedzialności. Stąd też brak odpowiedniej melioracji upraw, jako okoliczność przyczyniająca się do powstania lub zwiększenia szkody z racji braku szybkiego odpływu wody jest obojętna z punktu widzenia odpowiedzialności pozwanego i jej zakresu. Nie odpowiada on, bowiem w ogóle i co do zasady za szkody „zastoinowe”.

W okolicznościach faktycznych sprawy nie budzi wątpliwości, że na plantacjach upraw tak buraka cukrowego jak i pszenicy jarej faktycznie utrzymywała się woda zastoinowa z deszczu nawalnego, przy czym jedynie świadek H. W. wskazał, że w momencie szacowania przez niego szkody w ramach komisji gminnej było to ok. 5 % powierzchni obydwu upraw (k. 96v). Potwierdza powyższe również powód w swych zeznaniach (k. 190). Wobec braku innych dowodów w tym zakresie o taki też procent zmniejszeniu uległo należne powodowi odszkodowanie, o czym bliżej będzie mowa w dalszej części motywów w odniesieniu do należnego odszkodowania. Sąd Apelacyjny miał w tym zakresie na uwadze, że powyższy zabieg obniżenia odszkodowania ma charakter teoretycznego i wyłącznie przybliżonego wyliczenia matematycznego. Jednakże niezaprzeczalnym pozostaje fakt długotrwałego zalegania wody na plantacji powoda i skutków powyższego działania wody (gnicie roślin), za co z kolei pozwany nie odpowiada, z drugiej zaś szacunkowe przyjęcie powierzchni zastoiniska w oparciu o dowody zgromadzone znacznie później niż miało miejsce szacowanie szkody przez pozwanego (18 czerwca 2013 r., k. 15), jednakże pozwany, sporządzając przerobiony, a przez to niewiarygodny protokół szkody, sam pozbawił się możliwości skorzystania z zawartych w nim okoliczności. Stąd też wyliczenia te są szacunkowe, w oparciu o dostępne dowody, przy zastosowaniu reguł z art. 322 kpc.

Na uwzględnienie zasługuje również i ta okoliczność podnoszona przez pozwanego, iż na zmniejszenie się wysokości plonów skutkowało zbyt późne wysianie pszenicy. Ponieważ fakt ten jest bezsporny w świetle opinii biegłego i za nim Sąd Apelacyjny uwzględnił powyższy ubytek plonów pszenicy jarej (wyłącznie, gdyż zarzut taki w odniesieniu do buraków nie jest uprawniony – k. 163) na poziomie 8 % (opinia biegłego k. 163).

Tak, więc ostatecznie wyliczenie wysokości szkody powoda przedstawia się następująco:

- Pszenica – 8 ha x 7 000 zł. = 56 000 zł. – 8% tej kwoty z tytułu opóźnionego zasiewu = 51 520 zł. – 5% z tytułu szkód zastoinowych = 48 944 zł.
– wypłacone przez pozwanego 14 000 zł. = 34 944 zł do wypłaty;
- Buraki 20 ha x 12 200 zł. = 244 000 – 5% = 231 800 zł. – 61 000 zł wypłacone przez pozwanego = 170 800 zł.

Razem (170 800 + 34 944) 205 744 zł.

Nieuprawnione są też pozostałe zarzuty pozwanego, przede wszystkim z racji ich nieudowodnienia. Twierdzenia pozwanego o odradzaniu się roślin, jakkolwiek teoretycznie i co do zasady uprawnione, nie przełożyły się na dowody wskazujące, że tak faktycznie miało miejsce i w związku z tym szkoda powoda jest niższa od wyżej przedstawionej.

Niewykazane zostało w szczególności to, że pomimo szkody spowodowanej deszczem nawalnym w postaci skutków objętych ryzykiem ubezpieczeniowym, powód osiągnął takie same plony, jakie osiągnąłby bez zaistniałej szkody. Przede wszystkim nie ma dowodów na to, jakie plony (i zyski) powód osiągał ani w innych latach, kiedy takich szkód nie ponosił i jak się to kształtuje w porównaniu z rokiem 2013 r., kiedy te zyski również pozostają nieznanne.

Podkreślenia wymaga też fakt, że pozwany, który jest profesjonalistą na rynku ubezpieczeń, nie zadbał o to, by rzetelnie sporządzić protokół szkody, w szczególności poprzez właściwe i zgodne z warunkami ouw oszacowanie wysokości szkody objętej ryzykiem ubezpieczeniowym oraz wykazanie okoliczności wyłączających jego odpowiedzialność. Stąd też i tym bardziej jego obciążają negatywne konsekwencje niewykazania okoliczności zmniejszających wysokość szkody lub wyłączających jego odpowiedzialność.

Te wszystkie względy skutkowały częściowym uwzględnieniem obu apelacji na zasadzie art. 386 § 1 kpc. Wobec tego, że ostatecznie powództwo i apelacja powoda uwzględnione zostały w ok. 98 %, uzasadniało to obciążenie pozwanego całością kosztów procesu za obie instancje na zasadzie art. 98 § 1 i 3 kpc i art. 391 § 1 kpc.